



Zygmuncie,



i kto tu rządzi?



Text © copyright by Grażyna Bąkiewicz, 2017
© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo
„Nasza Księgarnia”, Warszawa 2017

Konsultacja historyczna: Leszek Lewkowicz

Ale historia...

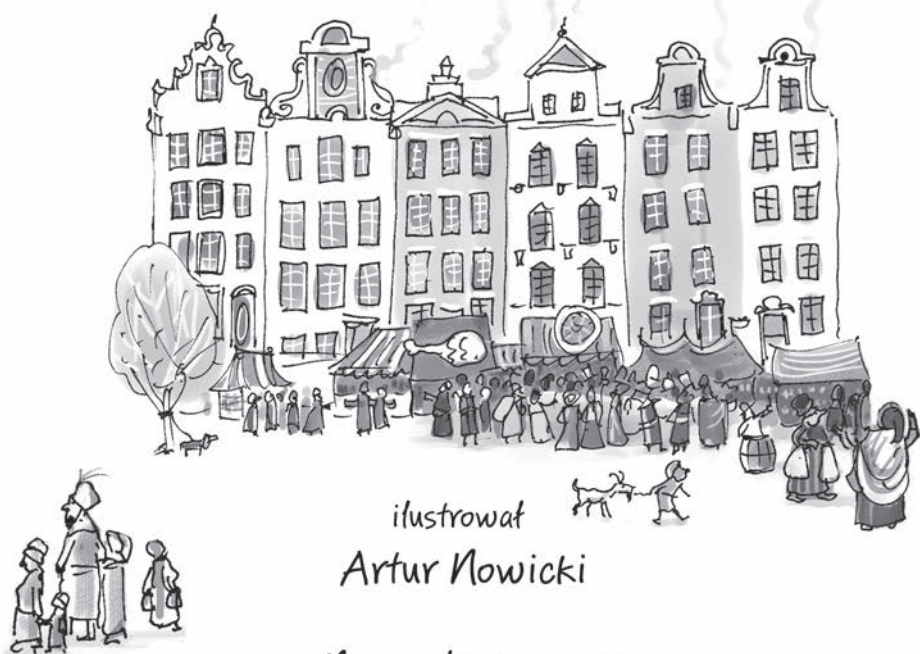
Mieszko, ty wikingu!
Kazimierzu, skąd ta forsa?
Jadwiga kontra Jagiełło

W przygotowaniu kolejne części.



Grażyna Bąkiewicz

Zygmuncie, i kto tu rządzi?



ilustrował

Artur Nowicki

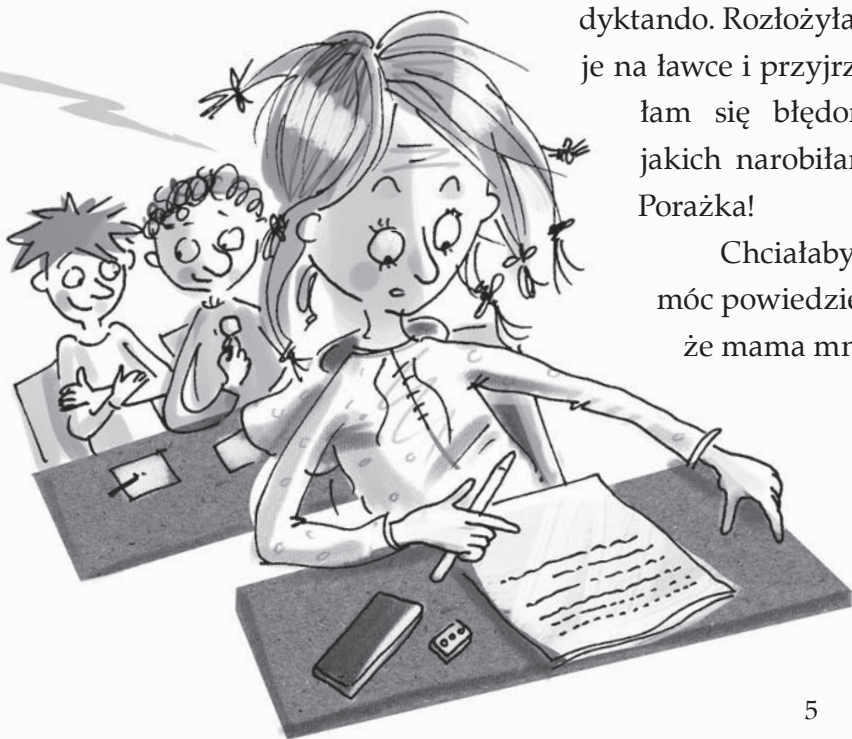
Nasza Księgarnia



Już od minuty trwała lekcja, a pana Cebuli ani widu, ani słyhu. To dziwne. Nasz historyk zawsze równo z dzwonkiem wpada do klasy z zapytaniem: „Chcicie jechać na wycieczkę?”. My wrzeszczymy: „Tak! tak!” albo „Nie! Nie!”, a on wybiera to, co mu akurat pasuje. Ale dzisiaj wejście smoka się opóźniało. Czyżby zasnął? No cóż, miłośnik mijającego czasu też człowiek. Cieszyła mnie ta chwila luzu, bo nie należę do zagorzałych fanek przeszłości. Nawet nie potrafię poprawnie napisać słowa „historia”. W moim wykonaniu wygląda to „chistoria”.

Dowodem jest dzisiejsze dyktando. Rozłożyłam je na ławce i przyjrzałam się błędem, jakich narobiłam. Porażka!

Chciałabym
móc powiedzieć,
że mama mnie





...przez ce ha?

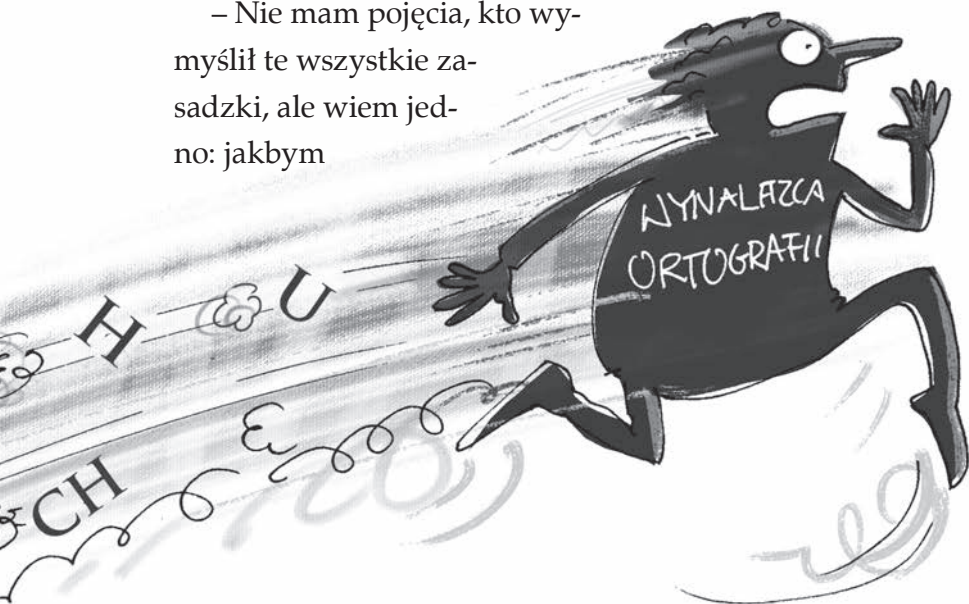
zabije, ale od
kilku dni nie
ma jej w domu
i dzisiaj też pewnie
jeszcze nie wróci. Jest
lojerelem; nadzoruje przestrzeganie
prawa na świecie, co oznacza, że nie
zawraca sobie głowy takimi
drobiazgami jak moje

dyktanda. Poza tym
tekst o zabijaniu
brzmiałby
głupio,



więc zamiast tego
mruknęłam:

– Nie mam pojęcia, kto wy-
myślił te wszystkie za-
sadzki, ale wiem jed-
no: jakbym



dorwała wynalazcę ortografii, to marny byłby jego los!

Aleks zajrzał mi przez ramię.

– Historia przez ce ha? – zdumiał się.

Wzruszyłam ramionami i złożyłam kartkę na pół, jeszcze raz na pół i jeszcze raz, i w takiej formie wsunęłam ją do tylnej kieszeni dżinsów. Wieczorem, gdy mama na czacie zapyta: „Jak tam w szkole?“, powiem: „Okej!”, i z głowy.

Cześć, jestem Jolka. Mam dwanaście lat i nie zamierzam nikomu wmawiać, że ortografia to największy z moich problemów. Co prawda wskaźnik porażek w tej

dziedzinie wynosi jakieś sto procent, ale w porównaniu z innymi sprawami to pestka.

– Popracujemy nad tym – obiecała Zuzka.

Wolałabym myśleć, że chodzi jej o coś fajnego, ale wiedziałam aż za dobrze, że od dzisiaj zamiast bawić się w łapanie pokemonów, wieczorami będziemy maglować zasady ortografii. Miałam to jak w banku.

– Totalna beznadzieja – westchnęłam.

Zuzka to moja najlepsza kumpela, ona nie rzuca słów na wiatr.

Po raz pierwszy
ucieszyło mnie,
że przed nami
jeszcze historia.

Ta lekcja mogła potrwać wieki. I dobrze, bo nigdzie mi się nie spieszyło. Gruby przeszu-kał kieszenie i wyciągnął garść kolorowych cukierków.

– Często się – powiedział. –
Świetnie poprawiają humor.



Wyglądały nieźle,
szczególnie jeden czer-
wony w białe pasczki,
ale pokręciłam głową.
Już krążyły po klasie
plotki, że Gruby mnie
lubi. Ja też go lubię,
jednak nie na tyle, żeby
pozwolić wszystkim
o tym gadać. Lepiej, żeby się
ode mnie odczepili.

– Nie, dzięki – powiedziałam, prze-
tykając ślinę.

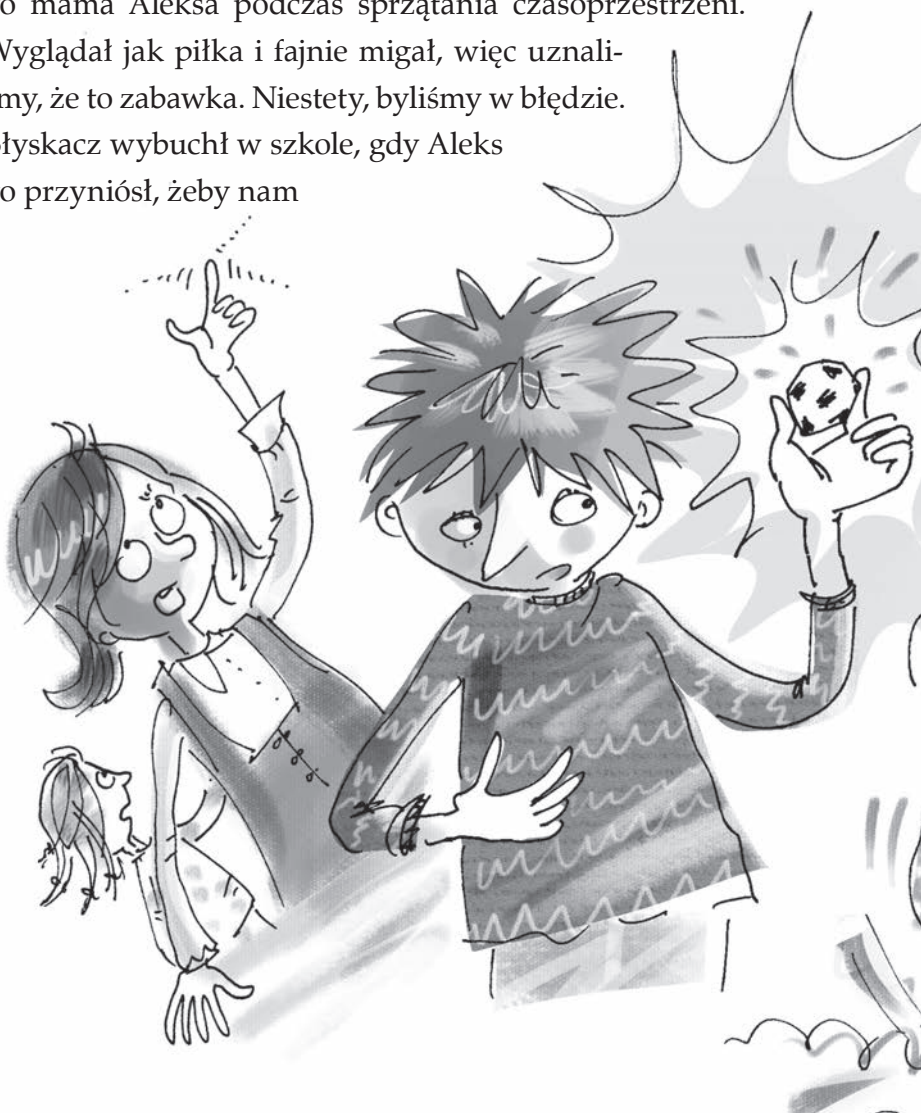


Zuzka i Aleks nie mieli oporów – od razu sięgnęli po
cukierki. Ale Zuzka nagle zamarła z uniesioną dłonią
i mruknęła:

– Idzie.


Jej dłoń działa jak lokalizator. Wystarczy, że ją unie-
sie, a już wie, kto stoi za drzwiami albo gdzie jest osoba,

o której pomyśli. To bardzo pożyteczna umiejętność, którą ma od niedawna, a konkretnie od wybuchu błyskacza. Nie wiecie, co to błyskacz? Ja też nie. Nie ma takiego, co by wiedział, bo to rzecz nie z naszych czasów. Znalazła go mama Aleksa podczas sprzątanía czasoprzestrzeni. Wyglądał jak piłka i fajnie migał, więc uznaliśmy, że to zabawka. Niestety, byliśmy w błędzie. Błyskacz wybuchł w szkole, gdy Aleks go przyniósł, żeby nam





pokazać. Na
szczęście nic
się nikomu
nie stało,
przynajmniej
na pierwszy
rzut oka. Dopiero później
zaczęły objawiać się różne
dziwne umiejętności.
Aleks potrafi unie-
sieniem ręki
sprawić, by
ktoś zapo-
mniał,
o czym
mówi,
Zuzka loka-
lizuje, kogo
zechce, a Gru-
by znajduje w kie-
szeniach rzeczy,
których tam nie
wkladał. Inni
pewnie też
coś potrafią,

The illustration is a black and white line drawing. On the left, a door handle is visible. A hand is holding a briefcase with a keyhole. A piece of paper is falling out of the bottom of the briefcase. A star is drawn in the upper right corner. The text is positioned in the upper right area of the page.

ale jeszcze tego nie odkryli albo się nie przyznają. Ja nie zauważyłam żadnej zmiany. No cóż, jestem najbardziej przeciętną dziewczyną, jaką zna ten świat. I nawet błyskacz nic na to nie pomógł. Aż dziwne, że Zuzka, Aleks i Gruby chcą się ze mną przyjaźnić.

– Uwaga! – zawołała Zuzka i w tym momencie drzwi otworzyły się z hukiem, a Cebula wpadł do klasy jak pocisk.

– Przepraszam, ale zatrzymało mnie coś ważnego – wydyszał.

Miał na sobie palto i czapkę z nausznikami. Nasz historyk to gość kompletnie stuknięty. Ubiera się w to, co

wpadnie mu w ręce, bez ładu

i składu, w dodatku war-

stwami. Potem ściąga

z siebie nadmiar, a my

zgadujemy, ile ciuchów

ma jeszcze pod spodem.

Ta zabawa nazywa się

„obieranie Ce-

buli” i zdarza

nam się nieźle

podczas





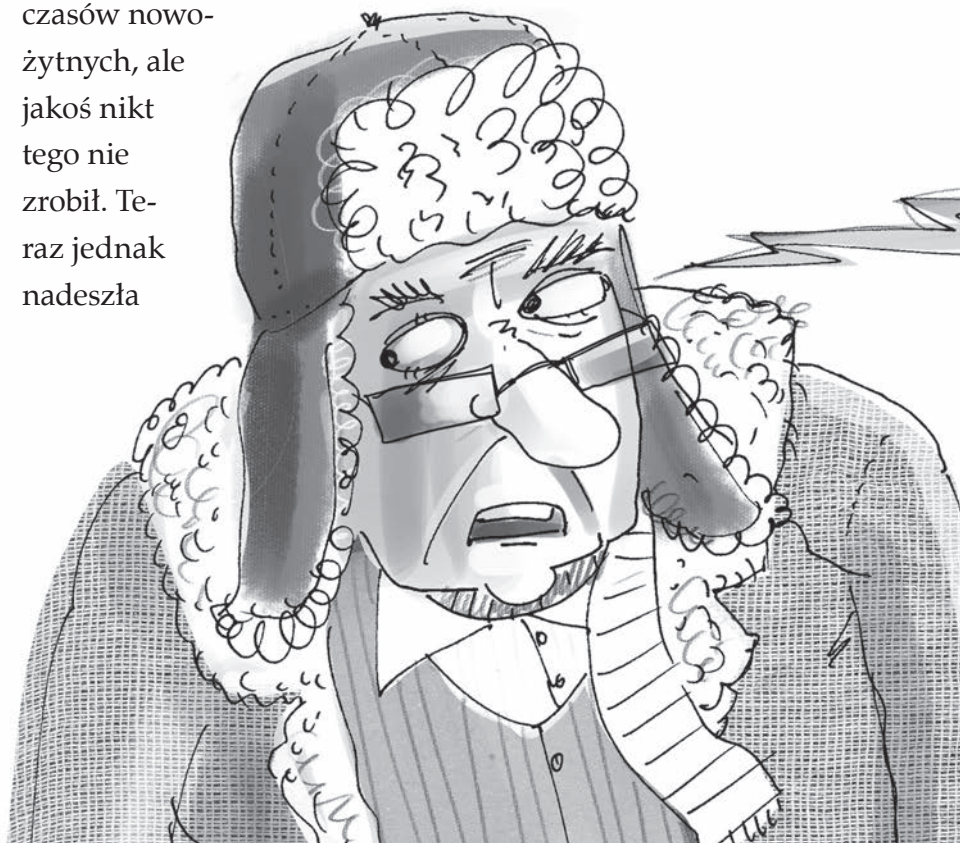
niej pośmiać. Niestety, inne wady historyka nie są takie zabawne. Jedną z najgorszych jest miłość do tego, co minęło.

– Czeka nas dzisiaj trudny egzamin – powiedział, biegnąc do biurka.

– Co wiecie o XVI wieku?

– Eee... – odpowiedzieliśmy.

Chyba rzeczywiście wspominał, by poszukać informacji na temat czasów nowożytnych, ale jakoś nikt tego nie zrobił. Teraz jednak nadeszła



pora, bo Cebula wyglądał na mocno poruszonego.

No to do roboty! W ruch poszły komunikatory, czyli urządzenia, które mamy wszczepione w opuszkę małego palca. Ich działanie jest bardzo proste, wystarczy jedno stuknięcie i informacje z baz danych spływają wprost do naszych głów. Cyk! i proszę bardzo, XVI wiek nie miał przed nami tajemnic, i to zanim Cebula dobiegł do biurka.

– No to co wiecie?



Uniósł się las rąk.

– Że to czas wielkich przemian! – wrzasnęliśmy chórem.

– Fakty, fakty! – krzyknął Cebula.

Nie ma sprawy. Oto one:

XVI wiek jak na dłoni.

– Chyba koniec ze średniowieczem – wymądrzył się Słoniou.

– Masz rację – pochwalił go Cebula.

Słoniou jest synalkiem dyrektora szkoły i korzysta z każdej okazji, by pokazać, jaki z niego prymus. My

Ziemia z płaskiej jak naleśnik robi się okrągła. I jest dużo większa, bo musi zmieścić Ameryki, Pacyfik i mnóstwo wysp. W dodatku kręci się wokół Słońca i wokół własnej osi.



Indianie zmuszani przez konkwistadorów ładują srebro na statki.

Ładuj, ładuj!

Zatonie.

A może nie.
Sprawdźmy!

Cha, cha, cha! Ostrzegaliśmy.

Dobrze, że
macie tego
więcej!

Duchowni (katolicy i protestanci) usiłują zatrzymać Ziemię kręcącą się wokół Słońca.

Zakazujemy czytać książkę Kopernika! To przez
nią ten bałagan. Spalili ją na stosie! (1616 r.)

E tam!
Wydrukujemy sobie nową,
bo już umiemy drukować!

Druk też
spalimy na stosie!

Statki Magellana tymczasem opływają Ziemię, udowadniając, że jest okrągła.

Okrągła!!!
Jestem naocznym
świadkiem!

Góry srebra ukradzione Inkom i Aztekom sprawiają, że ceny
w Europie szybką w górę.

Ten chleb wczoraj
kosztował jedną monetę,
a dzisiaj aż sto?

Bierz, bo jutro
będzie kosztował
pięćset monet.

To przez to przekłete srebro Indian.
Po co je zwoziliśmy?

Żeby się wzbogacić.
Zapomnieliście?

W Europie Zachodniej zaczynają się wojny religijne.

W Biblii jest napisane,
że Bóg ma wasy.



A właśnie
że brode.



Ale nasz jest lepszy!

No to wy wiercie w tego, co ma brode,
a wy w tego, co ma wasy.



A właśnie że
nasz jest lepszy!

Wszystkiemu winni są Żydzi i czarownice.
Spalmy ich na stosie!



Spalmy!

Tymczasem Polska kwitnie, bo głosi tolerancję.

Każdy, kto czuje
się zagrożony, pakuje majątek
i ucieka do Polski.



POLSKA
EUROPA

Tolerancja!
U nas jest tolerancja!



Rzeczpospolita przeżywa
złoty wiek – panuje tu spokój,
rośnie zboże, pachną lipy.
Europa Zachodnia nie ma czasu
na uprawę zboża, bo trwają wojny.

Nie palcie zboża!
Bo nie będzie chleba!

No i spalili.

Niemcy, Holendrzy, Francuzi, Włosi drapią się po głowach.

Mamy dużo miast,
a w nich wielu ludzi,
którzy wołają jeść.

Jeść!
Jeść!

Trzeba będzie zboże
kupić w Polsce.

Polacy zacierają ręce i biorą mnóstwo złota za zboże.

Świetnie, oto zboże,
świeżutkie,
polskie.

To się nazywa
Złoty Wiek!

wiemy najlepiej, że to głupek, ale czasem pozwalamy mu się popisywać. Niech ma.

– Dobrze, że tyle wiecie o tamtych czasach, bo wie-
dza zaraz wam się przyda – powiedział Cebula i klasnął
w dłonie. – Raz, raz, raz, do ławek!

Cebula to ten typ historyka, którego nie zadowalają
książki. Twierdzi, że kronikarze nie o wszystkim wie-
dzieli, a nawet jak wiedzieli, to nie o wszystkim pisali,
a nawet jak napisali, to ich kroniki z jakiegoś powodu
zostały przemilczane, zamknięte pod kluczem albo na-
wet zniszczone. Żeby dowiedzieć się, jak było w istocie,
najlepiej sprawdzić osobiście. Właśnie po to skonstruo-
wał specjalne ławki do podróży w przeszłość. Nie na
niby. Naprawdę! Ot, taki gadżet do nauki historii. Pod-
róże w czasie to rzecz już znana, ale ludzie rzadko je
odbywają, bo są dość niebezpieczne. Chyba tylko my
korzystamy z tej możliwości tak po prostu, za przycię-
ciem jednego guzika. Podejrzewamy, że odgrywamy rolę
świnek doświadczalnych, ale nie mamy nic przeciwko
temu. Uczestnictwo w tych wycieczkach nie jest nawet
przymusowe, ale kto zostaje w klasie, musi rozwiązywać
testy z dat. Chyba więc jasne, dlaczego z dwojga złego
wybieramy przygodę, choć czasami zdarza nam się tego
gorzko żałować.

historyk – pan Cebula



ławka do podróży w przeszłość

– Kto ma obawy, zostaje – poinformował uczciwie pan Cebula, ustawiając kody.

Wszyscy się trochę bali, ale nikt nie chciał się przyznać. Ja też nie. Może gdyby nie jedynka z dyktanda, byłabym bardziej ostrożna, ale porażka nastawiła mnie dość niechętnie do świata. A niech tam! Co będzie, to będzie!

– Macie cztery i pół minuty, żeby zobaczyć, jak radzili sobie Polacy w tym niezwykłym wieku.

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.

02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c

tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,

faks 22 643 70 28

e-mail: naszaksięgarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy:

tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42

Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32

e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl

Książka została wydrukowana na papierze

Creamy 70 g/m² wol. 2,0.

ZÍNG

Redaktor prowadzący *Katarzyna Piętka*

Opieka redakcyjna *Magdalena Korobkiewicz*

Korekta *Ewa Mościcka*

Redaktor techniczny, DTP *Joanna Piotrowska*

ISBN 978-83-10-13178-2

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2017 r.

Wydanie pierwsze

Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków